

#Londyn, 6.I.46

Drogi Żuczku. – Dziękuję Ci za list z 31 grudnia. Cieszę się, że lepsze wiadomości o chorych, po złej passie przyjdzie dobra. Niestety, nie mogę przeczytać szeregu słów w Twoim liście, co mnie denerwuje. Czas przejść na maszynę do pisania. Nie wiem, co mówili tutaj PruszyńskiZob. list z Wierzyńskiego z 26 sierpnia 1945. i MiłoszZob. list Wierzyńskiego z 31 grudnia 1945., bo nikogo nie widuję, a zresztą mało mnie to obchodzi. Retinger przywiózł z Warszawy Julka Żuławskiego; według relacji Lindenfelda, bo ja ich nie widziałem, obaj mówią ponure rzeczy o sytuacji w Kraju. Przetelefonowałem Julkowi ustęp listu o prośbie do Arciszewskiego, Nowakowski powiedział mi, że zabierze się do pisania i że już Was o tym zawiadomił. Zamówcie do kompletu Moje Wilno u MackiewiczaStanisław Mackiewicz nie napisał na ten temat książki dla serii Biblioteki Polskiej w Nowym Jorku., na pewno doskonale to zrobi, bo zna tam każdy kamień. Cieszę się, że Wittlin też coś napisze, bo brak jego nazwiska na łamach „Tygodnika” napawał mnie pewnymi obawami.

Rzym wydaje mi się bardzo problematyczny, mimo że zasadniczo się zgodziłem. Jasia adresu nie znam.

Jak już pisałem, Krzyże i miecze – tytuł doskonały.

Ściskam Was serdecznie

P.S. Pan Aleksander wyjechał kilka dni temu do Australii na wysokie stanowisko w jakiejś pólrządowej fabryce.